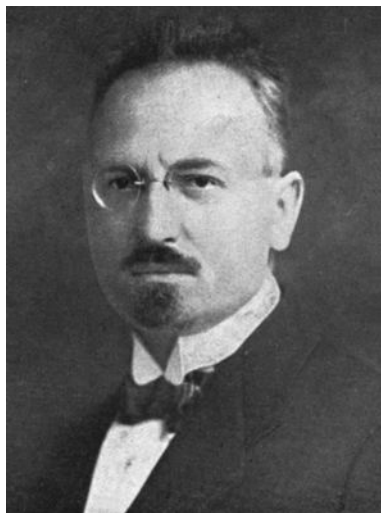


Wybór korespondencji działaczy kaszubskich z czeskim slawistą Antonínem Frintą (1884-1975)



Poniższe listy znajdują się w zbiorach Literární Archiv Památníku Národního Pisemnictví w Starých Hradach (Czechy), w spuściźnie po A. Frincie. Omówienie (wraz z nakreśleniem tła historycznego) prezentowanej korespondencji można znaleźć w następujących miejscach:

- 1) Śliziński J., *Ze stosunków literackich czesko-kaszubskich*, Gdańsk 1958.
- 2) *Z dziejów stosunków kaszubsko-czeskich. Korespondencja Aleksandra Majkowskiego z Antonínem Frintą 1912-1935*, oprac. D. Szymikowski, Wydawnictwo Region, Gdynia 2006.
- 3) Szymikowski D., *Jan Trepczyk – przyczynki do biografii (1). Znamienny list*, „Pomerania”, R. 2009, nr 9, s. 40-42.
- 4) *Źródła do dziejów Kaszubów. Część 1*, oprac. D. Szymikowski - <http://naszekaszuby.pl/modules/artykuly/article.php?articleid=233>



Listy Aleksandra Majkowskiego (1876-1938)

Wdzydze, dnia 18.8.1931 r.

Wielce Szanowny Panie,

Bawiąc w Wdzydzach, w powiecie kościerskim, pierwszy raz od czasów wskrzeszenia Polski na wakacjach, przypominam sobie, że wobec Szanownego Pana jestem w długu, odebrawszy od Niego w ciągu tego czasu kilka listów¹.

Tu w tej cichej wiosce kaszubskiej nad wielkimi jeziorami mam czas i odpowiedni spokój ducha, ażeby chociaż w części naprawić moją niegrzeczność, za którą przepraszam. Na moje uniewinnienie mógłbym przytoczyć, że wróciwszy z szeregów rozbitej armii niemieckiej² z Francji w r. 1918, nie znałem chwili spokoju, a z powodu dewaluacji straciwszy, jak i inni, wszystko i w tym i majątek mej żony, musiałem i muszę jako lekarz w warunkach powojennych poświęcić całą siłę, by utrzymać byt rodziny – to znaczy żony i 4 dzieci³.

W tych warunkach ideowa praca dotychczas mi była niemożliwa i proszę wybaczyć moje długie milczenie, które proszę powyższym wytłumaczyć a nie jakąś niechęcią.

Pamiętam dobrze, że Szanowny Pan był tak łaskaw wspomnieć w „Sl[ovanském] Přehledu” o założeniu Zrzeszenia Regionalnego Kaszubów⁴. W zeszłym roku odbyła się wspaniała manifestacja Kaszubów⁵, którzy w liczbie około 1000 osób zebrali się w największej sali Kartuz w celu uczczenia dnia śmierci śp. Ceynowy⁶. Ale poza tym życie duchowe na Kaszubach zamarło, głównie z powodu tego, że nie tyle rząd polski, o ile czynniki rządowe w województwie w Toruniu zajmuje – nie otwarcie, ale tym skuteczniej poufnie – stanowisko wprost wrogie wobec życia szczepowego Kaszubów, upatrując niesłusznie i ze szkodą dla interesów Rzeczypospolitej w tych prądach szkodliwe skutki⁷. Głównymi wyrazicielami takiego poglądu są Małopolanie (Galicjanie), którzy po wojnie w coraz większej masie sprowadzają się jako urzędnicy i dzierżawcy domen na Kaszuby i starają się wmówić czynnikom rządowym, że oni jedynie są filarami polskości na Pomorzu. Z duchem austriackim w całym postępowaniu z ludnością kaszubską wytworzyli oni takie stosunki, że żywo się przypominają czasy

¹ Majkowski otrzymał w tym czasie tylko jeden list (21.12.1926 r.) oraz pocztówkę (1927 r.). Innych listów z tego okresu nie znaleziono – zob. też J. Śliziński, *Ze stosunków literackich czesko-kaszubskich*, Gdańsk 1958, s. 7.

² Majkowski w czasie wojny służył w armii niemieckiej jako lekarz – zob. A. Majkowski, *Pamiętnik z wojny europejskiej roku 1914*, oprac. T. Linkner, Wejherowo-Pelplin 2000.

³ Majkowski niemal przez całe życie borykał się z problemami finansowymi, na początku lat 30. jeszcze bardziej dotkliwymi, bo pogłębionymi przez skutki wielkiego kryzysu gospodarczego i konieczność utrzymania żony Aleksandry (1891-1982), syna Mestwina (1924-1944) i córek – Damroki (1922-1979), Barbary (1928-1983) i Witosławy (1929-1955)

⁴ Zrzeszenie Regionalne Kaszubów powstało w Kartuzach w 1929 r. Na jego czele stanął Aleksander Majkowski, zaś funkcję jego zastępcy pełnił Aleksander Labuda, a sekretarzem tej organizacji był Jan Trepczyk. Zob. „Slovanský Přehled”, R. 1929, s. 620.

⁵ Frinta opublikował na łamach redagowanego przez siebie czasopisma krótki tekst poświęcony Ceynowie – zob. A. Frinta, 50 let od smrti Fl. Ceynowy, „Slovanský Přehled”, R. 1931, s. 315-316.

⁶ Florian Ceynowa (1817-1881) – lekarz, działacz i pisarz kaszubski, budzieli świadomości narodowej Kaszubów. Urodził się w Sławoszynie w powiecie puckim. Po ukończeniu gimnazjum chojnickiego studiował medycynę we Wrocławiu, gdzie był członkiem Towarzystwa Literacko-Słowiańskiego. W 1846 r., w czasie przygotowań do powstania, został aresztowany przez władze pruskie. Od kary śmierci uratował go wybuch rewolucji w Berlinie w 1848 r. Na początku lat 50. osiadł w Bukowcu koło Świecia, gdzie zajął się praktyką lekarską. W 1850 r. opublikował swe programowe artykuły (*Kaszebji do Pòlochów* i *Wo narodowosce. A wo mowje*), które zapoczątkowały – poprzez postawienie tezy o językowej i narodowej odrębności Kaszubów – w historii tzw. sprawę kaszubską. Ceynowa jest też twórcą pierwszej pisowni kaszubskiej oraz pierwszego czasopisma kaszubskiego („Skôrb Kaszébksostovjanskje mòvė”).

⁷ Podobne poglądy Majkowski wyłożył w liście do Wojewody Pomorskiego (zob. J. Kutta, *Nieznany list Aleksandra Majkowskiego, „Pomerania”*, R. 1991, nr 1-2, s. 11-14).

Łokietka⁸ i Święcy⁹ na Pomorzu sprzed 500 laty. Istnieje na przykład pod ich wpływem poufna uchwała Związku Dziennikarzy Pomorskich, ażeby nie pisać o objawach życia rodzimego i prądów duchowych kaszubskich¹⁰. O ile akademik skończy studia, czy jako prawnik, czy jako filolog, przesiedla się go na wschód, w żadnym wypadku na Kaszuby¹¹. Nie ma ani jednej gazety ani pisma w byłym zaborze pruskim, która by się z pełną życzliwością do Kaszubów odnosiła. W poufnych rozmowach padają słowa: czemu nas Pan Bóg pokarał niewolą, nieustępującą niewoli niemieckiej.

Ja, który całą duszą parłem do ścisłego zespolenia Kaszubów z Polską, gdyż z dziejów Słowian nadbałtyckich wiem, że rozdrabnianiu się poszczególnych szczepów słowiańskich oparł Niemiec swoją skuteczną politykę tępielską wobec nas, w warunkach obecnych stoję niemal bezradny wobec tego, co się dzieje i z wielką troską patrzę w przyszłość.

Może nieco wpłynie na normalne i rozumne pojmowanie sprawy kaszubskiej „Gryf”¹², który w postaci kwartalnika zaczyna wychodzić od 1. października rb. Na liście komitetu redakcyjnego stoję i ja, a formalną siedzibą są Kartuzy, gdzie mieszkam. Ale istotnie wykonuje całą pracę p. Dr Pniewski¹³, Poznańczyk, bardzo wielki przyjaciel Kaszubów i człowiek inteligentny i ideowy. Niestety do spółki, która finansuje nowego „Gryfa”, należy większość Małopolan, a Dr Pniewski, będąc profesorem polskiego gimnazjum w Gdańsku, musi się z tymi okolicznościami liczyć, tak, że „Gryf” już teraz nie będzie wiernym odbiciem życia duchowego Kaszubów, chociaż i w tej formie jest dodatnim czynem.

Niedługo wrócę do Kartuz. Tymczasem spotykam się tu co dzień z p. Gulgowską¹⁴, wdową po śp. Gulgowskim¹⁵, która swój przemysł ludowy, przede wszystkim hafciarski dalej pielęgnuje będąc w swoim podeszłym wieku rzeską i pełną zapału. Mieszka ona tu w willi uroczej z drzewa budowanej, a w parku, który otacza jej siedzibę, z wysokiego brzegu patrzy grób jej śp. męża na olbrzymie wody wdzydzkie. Uciekłem tu

⁸ Władysław Łokietek – król Polski w latach 1320-1333. W czasie jego zmagania o władzę w Polsce, po śmierci Waclawa II, Pomorze Gdańskie zajęli Krzyżacy (1308-1309).

⁹ Ród Święców wywodził się z ziemi słupsko-sławieńskiej. Twórcą jego potęgi był Święca zwany „Starym” (zm. w 1308 r.) – wojewoda gdański i słupski. Jego syn Piotr był z woli Władysława Łokietka starostą pomorskim (1302 r.). Jednakże kilka lat później, po śmierci Waclawa II i III, królów Polski i Czech, którym Piotr wiernie służył, nie znalazł już poparcia ze strony Władysława Łokietka. Będąc w kłopotach finansowych zdecydował się wraz z całym rodem uznać zwierzchnictwo Brandenburgii – przejął w lenno od tego państwa ziemię darłowską, sławieńską, polanowską, Tucholę i Nowe (1307 r.). Wydarzenie to przeszło do historii jako „zdrada Święców”. W czasie zajmowania Pomorza Gdańskiego przez Brandenburczyków został uwięziony przez Władysława Łokietka (1307/1308). Po uwolnieniu (1310 r.) nie przejawiał większej aktywności politycznej, choć nadal pozostawał na służbie władców brandenburskich oraz Krzyżaków. Piotr zmarł na przełomie lat 1326/1327.

¹⁰ Nie wiadomo, czy ta opinia Majkowskiego znajduje potwierdzenie w źródłach. Jednakże należy stwierdzić, że prasa polska bardzo krytycznie opisywała wszelkie przejawy niezależnej myśli kaszubskiej kojarząc to od razu z działalnością separatystyczną. Podobny wątek (postawa prasy polskiej wobec Kaszubów) Majkowski podjął w liście z 15.12.1935 r.

¹¹ W kilka lat po napisaniu tego listu, z grona bliskich Majkowskiemu ludzi – za aktywną działalność na niwie kaszubskiej – rodzinne strony musieli opuścić nauczyciele Jan Trepczyk (przeniesiony do Rogoźna w Wielkopolsce) i Stefan Bieszk (do Zamościa).

¹² Mowa o ostatniej – czwartej – serii „Gryfa”, redagowanej przez Władysława Pniewskiego w latach 1931-1934.

¹³ Władysław Pniewski (1893-1940) – nauczyciel, badacz kultury kaszubskiej; od 1924 r. nauczał w Gimnazjum Opolskim Macierzy Szkolnej w Wolnym Mieście Gdańsku. Dzięki jego staraniom wznowiono „Gryfa”. Po agresji niemieckiej, uwięziono go w obozie w Stuthofie, gdzie został zamordowany.

¹⁴ Teodora Gulgowska z domu Fethke (1860-1951) – współtwórczyni, wraz z mężem Izydorem, Muzeum Kaszubskiego we Wdzydzach; zasłużyła się też dla rozwoju hafciarstwa kaszubskiego (szkoła wdzydzka)

¹⁵ Izydor Gulgowski (1874-1925) – nauczyciel, etnograf, pisarz. Urodził się w Iwicznie koło Starogardu. Po ukończeniu Seminarium Nauczycielskiego w Tucholi pracował jako nauczyciel w Dzierżążnie, Konarzynach i Wdzydzach, gdzie w 1906 r. wraz z żoną założył Muzeum Kaszubskie. Wraz z F. Lorentzem założył w Kartuzach Verein für Kaschubische Volkskunde (1907). Jest autorem wielu prac poświęconych przede wszystkim twórczości ludowej na Kaszubach. Najbardziej znaczącą pracą w jego dorobku jest książka pt. *Von einem unbekanntem Volke in Deutschland* (Berlin 1911).

formalnie z tej nieznośnej atmosfery, która się tam za lasami wytworzyła i korzystam z czasu, ażeby chociaż w części naprawić moje długie milczenie.

Woś BUDZYSZ, to Jan Karnowski, sędzia okręgowy w Chojnicach (Pomorze). List pod tym adresem go dojdzie.

Prośbę mam, do W[ielce] Szanownego Pana, żeby mi, o ile Mu pozwoli czas, posłał adresy dzienników czeskich, które się zajmują sprawami słowiańskimi. Sądzę, że w przyszłości będę mógł więcej pracować w duchu przedwojennym, gdyż moje zdrowie, nadwerżoną służbą wojskową 4-letnią w polu na wszystkich frontach, tu w Wdzydzach się znacznie poprawiło. Wtenczas i chętnie będę pisywał do „Přehledu Slov[anského].”

Prosząc, ażeby W[ielce] Szanowny Pan mi nie wziął za złe mego długiego milczenia, życzę Sz[anownemu] Panu zdrowia i energii do pożytecznej Jego pracy, z której nie tylko Jego Ojczyzna, ale i cała Słowiańszczyzna ma pożytek.

Z uprzejmym pozdrowieniem

Dr Al. Majkowski

PS. Ponieważ wkrótce wracam do Kartuz, w razie potrzeby proszę adresować łaskawie: Kartuzy, Pomorze, ul. Marszałka Piłsudskiego, Willa „Erem“

2

Kartuzy, d[nia], 17.2.1934

Wielce Szanowny Panie!

Dziękując uprzejmie za łaskawe nadesłanie korekty¹, dla informacji W[ielmożnego] Pana donoszę co następuje:

Obecny „Gryf” nie jest zastępcą opinii kaszubskiej, chociaż ze względu na tradycję w redakcji podpisywałem swoje nazwisko.

Ruch kaszubski nowoczesny idzie pod kierunkiem p. Labudy, który z początku [z]dezorientowany, dzisiaj wydaje dwutygodnik „Zrzesz Kaszëbskô”². Młodzież akademicka i ci, którzy z dawnych młodokaszubów jeszcze żyją, idą w jego kierunku, zwłaszcza, że p. dr Pniewski, aczkolwiek nasz przyjaciel, jest Wielkopolaninem (Poznańczykiem) i jako profesor gimnazjum polskiego stoi pod naciskiem grona profesorów,

¹ Wspomnianego tekstu nie udało się odnaleźć ani w zbiorach po Majkowskim, ani po Frincie. Prawdopodobnie chodzi tutaj o tekst hasła encyklopedycznego dotyczącego Kaszub, którego autorem był Frinta (zob. *Ottův Slovník naučný Nové doby*, III díl, sv. I., Praha 1934, s. 426-428).

² „Zrzesz Kaszëbskô” ukazywała się w latach 1933-1939 (a po wojnie w okresie 1945-1947) najpierw dwa razy w tygodniu, potem jako dwutygodnik, ostatecznie zaś jako miesięcznik. Najpierw wychodziła w Gdyni, potem w Kartuzach. Środowisko osób związanych z tym czasopiśmie przeszło do historii pod nazwą Zrzeszców (Zrzeszowców) – do grona tego należeli między innymi Aleksander Labuda, Jan Trepczyk, Jan Rompski, Ignacy Szutenberg, Stefan Bieszk, Feliks Marszałkowski, ks. Franciszek Gruzca, Brunon Sobczak.

pochodzących z Galicji. Brzęczkowski³ tak samo nie jest Kaszubą. Karnowski i Heyke⁴, aby [mogli] swoje utwory drukować, dają niektóre rzeczy do obecnego „Gryfa”, ale są przeciwni jego kierunkowi.

W istocie sprawy kaszubskie lepiej stoją, niż się na zewnątrz wydaje i chętnie napiszę dla W[ielmożnego] Pana obszerniejszy list o tym. Nie wiem tylko, czy „Přehled Slovanský” jeszcze wychodzi, bo od roku go nie odebrałem. Ostatnio stał na przeselce [przesyłce – D.Sz.] adres Związku Kresów Zachodnich⁵, później przekreślony, z którym nic wspólnego nie mam, który nawet dla interesów kaszubskich – i polskich – jest szkodliwy.

Łączę wyrazy najwyższego szacunku. Korekty zwracam.

Z serd[ecznym] pozdrowieniem

Dr Majkowski

3

Krynica, dnia 15.12.[19]35 r.

Wielce Szanowny Panie.

Od dawna już nie miałem wiadomości od Szanownego Pana, słyszałem natomiast ku memu wielkiemu żalowi, że Szan[owny] Pan jest chory¹. Oby Bóg zechciał takiego przyjaciela Słowian, a przede wszystkim nas Kaszubów, zatrzymać przy zdrowiu! Tego życzę Szan[ownemu] Panu w zbliżające się Świąta. O ile list ten dojdzie rąk W[ielce] Szanownego Pana, to proszę spowodować wysełanie [wysłanie – D.Sz.] „Přehledu Slovanského” pod moim adresem: Kartuzy Willa Erem. Spółka bowiem, która „Gryfa” wydawała, rozpadła się. Był to sojusz nienaturalny: pp. Pniewski, Brzęczkowski i ja. Pan Pniewski jest Wielkopolanin[em] i profesorem przy gimnazjum polskim w Gdańsku. Tam są sami Małopolanie, którzy się już przy wymówieniu słowa „Kaszuba” żegnają. Aczkolwiek należałem do komitetu redakcyjnego, było mi wstrętym, przeciw tym wpływom walczyć. Spółka, atoli, która wydawała „Gryfa” jeszcze istnieje, ale wszyscy Małopolanie – a to jest ogół tutejszych Polaków – z niej wystąpili, tak że nie ma kapitału do dalszego wydawania „Gryfa”. W ogóle pp. Pniewski i Brzęczkowski, nabywszy pewnej powagi jako redaktorzy „Gryfa”, szkodzą sprawie kaszubskiej, jak tylko mogą. Wskutek panujących stosunków, które ogromny przewrót w opinii Kaszubów po wojnie wywołały,

³ Stanisław Brzęczkowski (1897-1955) – grafik, ilustrator. Urodził się w Koronowie. Studiował sztukę zdobniczą w Berlinie, Lipsku, Krakowie, Gdańsku. Po I wojnie światowej przez wiele lat mieszkał w Gdańsku, następnie zaś w Bydgoszczy. Okres okupacji hitlerowskiej spędził w Warszawie. Po wojnie powrócił do Bydgoszczy, gdzie był jednym z organizatorów Liceum Sztuk Pięknych. Jego twórczość nawiązywała do wątków kaszubskich i pomorskich. Był współpracownikiem „Gryfa”, który dzięki niemu uzyskał piękną szatę graficzną. Na jego łamach zamieszczał również artykuły o sztuce. Brzęczkowski jest uważany za jednego z najwybitniejszych twórców ekslibrisu.

⁴ Leon Heyke (1885-1939) – ksiądz, poeta i dramaturg kaszubski. Po ukończeniu wejherowskiego gimnazjum studiował teologię w Pelplinie, Fryburgu i Wrocławiu, gdzie uzyskał doktorat. W 1910 r. przyjął święcenia kapłańskie. Heyke był jednym z założycieli Towarzystwa Młodokaszubów (1912 r.). W latach 1920-1935 był prefektem w Państwowym Seminarium Nauczycielskim w Kościerzynie. W 1939 r. został zamordowany przez Niemców w Lesie Szpęgawskim pod Starogardem Gdańskim. Heyke jest autorem wielu utworów literackich, np. epickiego poematu *Dobrogost i Miłostawa*.

⁵ Związek Obrony Kresów Zachodnich – organizacja polska powstała w 1921 r., a w 1934 r. przemianowana na Polski Związek Zachodni; celem jej działalności było wspieranie żywiołu polskiego na zachodnich terenach Polski.

¹ Po słowach „Pan” i „chory” adresat listu postawił znaki zapytania.

istnieje antagonizm wśród Kaszubów i Polaków głęboki, taki, że to nie leży w interesie Słowiańszczyzny, a wyjdzie na korzyść tylko „pour le roi de Prusse”². Niestety, Kaszubi nie mają organu, gdzie by się [mogli] wypowiedzieć. Wskutek prześladowania Kaszubów powstał tu prąd narodowy kaszubski, którego wyrazem jest pismo „Zrzesz”, tak prześladowane przez Polaków, jak Niemcy nas prześladowali za najgorszych czasów hakatyizmu. Ani jedna drukarnia, ani jedna redakcja, chociażby się nazywały „kaszubskimi”, nie ujmie się za nami. Ten prąd szczególnie u młodzieży gimnazjalnej, uniwersyteckiej i [w] seminarium duchownym w Pelplinie się szerzy. Otwartą walkę z polskością ze względu na Niemców w naszych warunkach nie uważam za korzystną, ale będzie ona konieczna, aż pewien kompromis nie nastąpi. Jak już pisałem, trzeba nam chociaż małej drukarni. „Zrzesz” się drukuje na poddaszu na ręcznej tyglówce, redaktor jest zecerem równocześnie. Ale w ostatnim czasie na podstawie przepisów przemysłowych i tę drukarnię zamknięto³. Jest nam pomoc w tym względzie potrzebna. Czy by nie mogło jakie większe przedsiębiorstwo czeskie filię drukarni założyć np. w Kartuzach?⁴

Mam jeszcze jedną prośbę: Czy W[ielce] Sz[anownemu] Panu jest wiadomy adres p. prof. Sirotinina?⁵ Był kiedyś współpracownikiem „Gryfa” i profesorem przy Uniwersytecie Warszawskim. Jest sprawie kaszubskiej bardzo życzliwy. Znajduje się obecnie w Sowietach, a pisał do mnie ostatni raz – już po wojnie z Warszawy.

Proszę bardzo uprzejmie o znak życia, jeżeli ten list dojdzie rąk Szan[ownego] Pana. Ja za 3 dni wracam do Kartuz, a w Krynicy bawię tylko dla zdrowia, gdyż sztrapace⁶ wojenne teraz się odzywają i chorowałem przez ostatnie dwa lata. Łączę wyrazy najwyższego poważania, życzenia Wesołych Świąt i słowiańskie pozdrowienia.

Dr Majkowski

² pour le roi de Prusse (fr.) - dla króla pruskiego, tj. za darmo, dla cudzej korzyści; w kontekście ówczesnej sytuacji chodziło o Niemcy
³ Drukarnię zamknięto w listopadzie 1935 r. w wyniku zarządzenia starosty powiatowego w Kartuzach. Aleksander Labuda, redaktor naczelny „Zrzesz Kaszëbsczij”, wystosował wówczas telegram do Prezydium Rady Ministrów, w którym pisał m.in.: „Życie kulturalne Kaszubów z powodów uprzedzenia i braku społecznej kultury ludzi Kaszubom nadesłanych – w postaci starostów i tym podobnych kacyków – doznaje gorszego prześladowania niż za czasów osławionego «kulturkampf»». Zamknięcie drukarenki przez starostwo nastąpiło rzekomo z powodu nieodpowiedniej ubikacji, a faktycznie dlatego, aby uniemożliwić wydawanie «Zrzeszy Kaszëbskijj», gdyż przy opieczętowaniu jeden z nich oświadczył: «Teraz już na pewno następny numer... nie wyjdzie». Fakt ten nie jest jedyny w swoim rodzaju. Skazywanie i włóczenie po więzieniach ludzi za sprawy kaszubskie nosi dobitnie cechy terroru ze strony władz lokalnych, co obniża autorytet zarządzeń urzędowych.” (Archiwum Państwowe w Bydgoszczy, Urząd Wojewódzki Pomorski, nr 2476. Odpis telegramu wysłanego przez A. Labudę do Prezydium Rady Ministrów z 22.11.1935 r.). W liście z 1 grudnia 1935 r., Aleksander Labuda (wydawca „Zrzesz Kaszëbsczij”) informował Frintę o tym samym wydarzeniu i prosił go, aby ten doręczył prasie czeskiej przygotowany przez niego komunikat o represjach władzy polskiej wobec Kaszubów.

⁴ Majkowski podejmuje ten sam wątek, który poruszyli wcześniej Labuda i Trepczyk w liście do Frinty z 7 sierpnia 1931 r.

⁵ Andrej Nikołajewicz Sirotinin (1864-ok. 1923) – filolog i pisarz rosyjski. W latach 1903-1915 uczył języka rosyjskiego w warszawskich gimnazjach. Głównym jego dziełem w zakresie zainteresowań sprawami słowiańskimi była książka „Rossija i Sławjanie”, wydana w Petersburgu w 1913 r. Na liście Frinta – obok nazwiska Sirotinina – napisał „+23” (data śmierci – 1923 r.).

⁶ sztrapace – trudy (z j. niemieckiego)



Listy Jana Trepczyka (1907-1989) i Aleksandra Labudy (1902-1981)

1

Kartuzy (Pomorze), dnia 7 sierpnia 1931[r.]

Jaśnie Wielmożny

Pan Dr A. Frinta

v Praze

Z konieczności zwracamy się do Szanownego Pana Redaktora w następującej sprawie:

Narodowi kaszubskiemu, liczącemu dzisiaj niespełna 150 tysięcy głów, grozi niebezpieczeństwo zupełnej zagłady ze strony pobratymców Polaków.

W miarodajnych kołach polskich politycznych i urzędowych przeważa pogląd, że należy bezwzględnie środkami dążyć do tego, by o Kaszubach wszelki słuch zagał. Przeto wywłaszcza się Kaszubów znad brzegu morza, a w miejsce ich osiedla się żywioł napływowy z Małopolski. Nie dopuszcza się Kaszubów również do piastowania urzędów, a tych, którzy zajmowali początkowo jakieś stanowiska w urzędach, zwalnia się systematycznie lub wysyła się na kresy wschodnie¹. Urzędnicy, przybysze z Małopolski, obchodzą się z ludnością kaszubską gorzej jak z plemieniem podbitym, krzywdzą ich na każdym kroku².

Stąd Kaszubi, którzy się dobrowolnie złączyli z Polakami w myśl idei panslawizmu, zepchnięci do drugiej kategorii obywateli polskich, stracili już dzisiaj zupełnie wiarę w dobrą wolę Polaków.

Taki stan rzeczy wytwarza drugie groźniejsze jeszcze niebezpieczeństwo, mianowicie przejawiającą się u prostego ludu tendencję grawitacyjną ku Niemcom.

Chcąc tak jednemu, jak i drugiemu niebezpieczeństwu zapobiec, założono przed dwoma laty organizację pod nazwą „Zrzeszenie Regionalne Kaszubów”. Jednak organizacja ta stanęła na martwym punkcie. Głównym

¹ W późniejszym okresie taki los spotkał również Jana Trepczyka – w 1934 r. został przeniesiony jako nauczyciel na teren Wielkopolski. Podobnie władze uczyniły z Stefanem Bieszkim, jego kolegą z redakcji czasopisma „Zrzesz Kaszëbskô”, który w tym samym roku został przeniesiony do Zamościa.

² W takim samym duchu odbierał relacje polsko-kaszubskie Aleksander Majkowski, czemu dał wyraz w listach do A. Frinty, zwłaszcza z 18.08.1931 r. i 15.12.1935 r. Na temat polityki państwa polskiego wobec Kaszubów w okresie międzywojennym zob.: J. Kutta, *Druga Rzeczpospolita i Kaszubi 1920-1939*, Zakład Poligraficzno-Wydawniczy POZKAL, Bydgoszcz 2003.

powodem tego, to brak środków materialnych, przede wszystkim własnej drukarni, gdyż „Syndykat Dziennikarski” powziął tajną uchwałę, by żadnych spraw kaszubskich nie popierać³.

Ponieważ środków tychże własnymi siłami nie mogliśmy dotąd w żaden sposób zdobyć, a niebezpieczeństwo jest coraz groźniejsze, zmuszeni jesteśmy zwrócić się o pomoc do Braci – Słowian poza granicami Polski.

Wobec tego zwracamy się do Szanownego Pana Doktora z uprzejmą prośbą o łaskawe poinformowanie nas, czy istnieje możliwość uzyskania od jakiegokolwiek instytucji na terenie Czechosłowacji finansowej pomocy we formie długoterminowej pożyczki na zakup drukarni dla Zrzeszenia R[egionalnego] Kaszubów⁴.

Podkreślamy, że do prośby tej zmusza nas, inicjatorów i założycieli ZRK, ostateczność, gdyż od uzyskania pomocy finansowej zależy uratowanie Kaszubów przed zupełną zagładą.

Nagląca sprawa niechaj usprawiedliwi nas, że zwracamy się bezpośrednio do Szanownego Pana Redaktora z pominięciem (choć z wiedzą) prezesa ZRK, p. Dr Al. Majkowskiego⁵, który przewleka sprawę z powodu – nawału prac zawodowych.

Prosimy traktować niniejsze pismo jako poufne i poniekąd prywatnie.

Z pewnych względów wysyłamy list niniejszy pocztą gdańską i prosimy o łaskawe udzielenie odpowiedzi tą samą drogą, wobec czego załączamy dwie zaadresowane koperty⁶.

Łączymy wyrazy wysokiego poważania i zasyłamy zarazem miłe pozdrowienia od Kaszubów dla bratniego narodu Czesko-Słowackiego.

Za Zrzeszenie Regionalne Kaszubów:

J. Trépczik

A. Labuda

Sekretarz

Wiceprezes

P.S. Służymy chętnie wszelkimi informacjami o ruchu kaszubskim, tudzież wszelkim materiałem o Kaszubach – do „Slovanského Přehledu”⁷.

³ Nie udało się ustalić, czy rzeczywiście taką decyzję podjęto. Warto jednak zauważyć, że podobne stwierdzenie zawarł też Aleksander Majkowski w liście do A. Frinty z 18 sierpnia 1931 r.

⁴ Kilka lat później, po zamknięciu przez władze drukarenki, na której wydawano „Zrzesz Kaszubską”, również A. Majkowski prosił Frintę o pomoc, zapytując się: „Czy by nie mogło jakie większe przedsiębiorstwo czeskie filię drukarni założyć np. w Kartuzach?” - zob. list z 15.12.1935 r.

⁵ Aleksander Majkowski (1876-1938) – działacz i pisarz kaszubski, przywódca ruchu młodokaszubskiego, prezes Zrzeszenia Regionalnego Kaszubów.

⁶ Nadawcy obawiali się zapewne perlustracji korespondencji przez odpowiednie służby polskie i dlatego wysłali ten list poprzez pocztę w Wolnym Mieście Gdańsku. Zgodnie z ich życzeniem Frinta miał wysłać odpowiedź na następujący adres: Johannes Dombrowski, Danzig-Langfuhr, Hauptstrasse 21 – taki adres podano (a raczej dopisano inną ręką niż całość tekstu) w końcowym fragmencie listu. Z charakteru pisma można sądzić, że uczynił to A. Labuda.

⁷ „Slovanský Přehled” – czeskie czasopismo historyczne założone przez Adolfa Černého w 1898 r. Frinta był początkowo jego współpracownikiem, a następnie przez wiele lat redaktorem. Na jego łamach zamieszczał też artykuły poświęcone Kaszubom i ich kulturze.

„ZRZESZ KASZĚBSKŌ”
jedyne czasopismo dla spraw
kaszubskich

Mirachowo, Kartuzy, dnia 1 grudnia 1935 [r.].

JWPan

Redaktor A. Frinta

Praha

Pozwalamy sobie zwrócić się do Wielce Szanownego Pana Redaktora z następującą uprzejmą prośbą:

Naprężone stosunki na Kaszubach zmuszają nas do powiadomienia prasy zagranicznej o stosowanych represjach ze strony Polaków wobec Kaszubów. W tym celu zwracamy się jedynie do prasy bratniego Narodu Czeskosłowackiego. Ponieważ jednak nie znamy poszczególnych czasopism tamtejszych, ani adresów Agencji prasowych, przeto prosimy bardzo o łaskawe doręczenie stołecznej Agencji prasowej załączonego komunikatu.

Równocześnie zawiadamiamy, że o ile tamt. Agencja prasowa życzyłaby sobie systematycznych i szczegółowych wiadomości o Kaszubach i tut. stosunkach społecznych, kulturalnych i politycznych, chętnie służymy współpracą.

Miło nam będzie przyjąć do wiadomości, że Kaszubi i tym razem zyskali zrozumienie u Bratniego Narodu.

Z góry dziękujemy za okazaną przychylność

Łączę wyrazy szczerego poważania

pozostający do usług

Labuda Aleksander

Wydawca „Zrzeszë Kaszëbskji”

Listy proszę adresować w ważniejszych sprawach:

Monika Petrińska, Zoppot. Glet[t]kauerstr. Nr 13

/Freie Stadt Danzig/

Praha

Kaszubi na północnym Pomorzu organizują się duchowo i społecznie. Środkiem w pracy nad ideowym odrodzeniem całych Kaszub w obecnych warunkach jest tylko czysto kaszubska prasa niezależna, która wzbudza zamiłowanie do własnej tradycji historyczno-narodowej i kulturalnej. Pozostała natomiast polska prasa przyczynia się jedynie do polonizacji i błędnego informowania aktualnych zagadnień z terenu Kaszub. Istnieje o wyrażnym programie kaszubskim jedyne czasopismo zradykalizowanych Kaszubów pt. „Zrzesz Kaszëbskô”, które stoi na stanowisku bezwzględnej obrony zagrożonej przez Polaków swojej odrębności kulturalnej i szczepowego bytu. Smutne, ale prawdziwe, że i polskie władze państwowe stosują względem Kaszubów nienapotykaną represję, a ter[r]or moralny stosują większy, niżli okupanci za czasów osławionego „kulturkampfu”. Jest to barbarzyńskie bezprawie Polski powojennej, niepodległej, która zdążyła już zapomnieć o twardym ludzie kaszubskim przetrwałym przez wieki na ziemi przodków, jako ostoji północnej Słowiańszczyzny. Zależnych od państwa polskiego Kaszubów przesiedla się w głąb Polski¹, a państwowe urzędy na terenie Kaszub obsadza się przede wszystkim Polakami z innych dzielnic. Zabrania się nadto, chociaż nieoficjalnie, szerzenia Kaszubszczyzny w jakiegokolwiek bądź formie. „Zrzesz Kaszëbskô” często się konfiskuje² za artykuły treści historycznej i organizacyjnej, a redaktorzy sądownie karani za takie sprawy, odsiadują kary w więzieniach³. Ostatnio władze państwowe zarządziły opieczętowanie drukarni „Zrzeszë Kaszëbskj”. Interwencja u Rządu polskiego w tychże sprawach nie odniosła żadnego pozytywnego skutku. Fakty te zdarzają się często na gruncie kaszubskim, a prawdziwość ich można świadczyć licznymi dowodami, stwierdzającymi niezbitnie o rzeczywistym prześladowaniu Kaszubów. Nie można w żadnym wypadku przyczynić się do pozyskania ludności kaszubskiej takim postępowaniem.

Napaści ze strony Polaków datują się głównie od zawarcia polsko-niemieckiego paktu nieagresji⁴. Odtąd zmieniony stosunek wymownie świadczy o istotnych celach wewnętrznej polityki Polski wobec Kaszubów i pośrednio Słowiańszczyzny. Wynaradawianie Kaszubów grozi zupełną zagładą ostatnich Słowian nad Bałtykiem. Dawniejsze nieporozumienia kaszubsko-polskie uważaliśmy za sprawę wyłącznie domową, ale teraz wobec grożącego Kaszubom niebezpieczeństwa, kwestia kaszubska staje się siłą rzeczy kwestią międzynarodową.

Al[eksander] Labuda

¹ Los taki spotkał m.in. kolegów A. Labudy – nauczycieli Jana Trepczyka i Stefana Bieszka.

² Na przykład w 1933 r. skonfiskowano 22 numery na 62, które się ukazały.

³ Zdarzało się, że dwóch członków redakcji „ZK” (A. Labuda i Ignacy Szutenberg, który pełnił funkcję redaktora odpowiedzialnego) siedziało w tym samym czasie w więzieniu.

⁴ Układ ten podpisano w styczniu 1934 r. W pierwszych miesiącach 1934 r. trwało jednak chwilowe zawieszenie represji wobec „ZK” (pierwszy numer tego czasopisma skonfiskowano w marcu, a następny dopiero w październiku).